

RADA NARODOWA

TYGODNIK WARSZAWA

13.XI.1954.ROK XI

W NUMERZE

MIEDZY INNYMI:

● Skargi i zażalenia w kampanii wyborczej do rad narodowych — A. WENDEL

● Dla pijaków i nierobów nie ma miejsca w radach — J. KIEGIEL

● A jednak „w teczce” nie przywieźli — L. PAJAK

● Długoletni radny naszej MRN — M. NOWAK

● Jak to było z wyborami w Polsce burżuazyjno-obszarniczej — J. ZAKRZEWSKA

● Komisja Rolnictwa włości i wyciąga wnioski — A. WARCZOK

● Praca delegata w okręgu wyborczym — F. CHŁYSTOW (ZSRR)

Nr 24
/282/

GROMADZKA RADA I JEJ RADNI

JESTEŚMY w jednym z najważniejszych etapów kampanii wyborczej. Na setkach zebranych chłopów wysuwają swych kandydatów do gromadzkich rad narodowych.

Reforma podziału administracyjnego wsi, powołanie gromadzkich rad narodowych wzbudziły szczególne zainteresowanie najszerzszych rzesz chłopów. Nigdy dotąd wieś pracująca nie miała tak szerokiego przedstawicielstwa we władzach państwowych. Chłopi rozumieją, że zbliżenie najniższego ogniw władzy do chłopów stwarza warunki lepszego i sprawliwszego kierowania życiem wsi.

Rozległe i odpowiedzialne są zadania gromadzkiej rady narodowej. Najważniejsza sprawa — to walka o wzrost produkcji rolniczej. Przewodniczyć chłopom w tej walce, organizować ich inicjatywę, kierować pomocą państwa — oto podstawowe zadanie gromadzkiej rady narodowej. Będzie sprawą gromadzkiej rady mobilizowanie chłopów do sprawnego i terminowego przeprowadzania prac polowych, inicjowanie i organizowanie współzawodnictwa w tej dziedzinie, upowszechnianie wiedzy rolniczej i przodujących doświadczeń, organizowanie pomocy sąsiedzkiej. Gromadzka rada musi czuwać nad całkowitym i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzonym zagospodarowaniem wszystkich gruntów, nad budową i konserwacją urządzeń wodno-melioracyjnych, nad rozwijaniem hodowli, nad właściwym wykorzystaniem maszyn GOM.

W wielu wsiach, tam gdzie istnieją spółdzielnie produkcyjne, w gromadzkiej radzie narodowej wspólnie zasiadają członkowie spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie, by troszczyć się o rozwój całej gospodarki. To harmonijne współdziałanie pięknie określił przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nowej Woli (pow. Białystok), Antoni Świerzewski: „Przecież my spółdzielcy możemy pomóc pozostałym chłopom. W tym roku spółdzielnia zasiała ponad 30 ha żyta ziarnem doborowym, kwalifikowanym. W przyszłym roku możemy chłopom indywidualnym wymienić ziarno do siewu na nasze kwalifikowane. Czy nie przyczyni się to do wzrostu ich plonów? A czy chłopci pracujący indywidualnie nie mogą nam przyjść z pomocą w zwózce cegły, gdy w przyszłym roku przystąpimy do budowy obory spółdzielczej? Myślę, że to powinien być nasz Front Narodowy, nasze wspólne zadanie”.

Organizatorska rola gromadzkich rad narodowych w kierowaniu walką o wzrost produkcji rolniczej wymaga równoczesnego zapewniania rozwoju zaopatrzenia i usług, wzmożo-

nej troski o poprawę sieci dróg, o budowę i utrzymanie studzien i innych urządzeń komunalnych.

Zadaniem gromadzkiej rady będzie czuwanie nad sprawiedliwym ustalaniem wymiaru obowiązkowych dostaw, nad terminowym wykonywaniem przez chłopów obowiązków wobec państwa. Rozwijając system kontraktacji gromadzka rada musi czuwać nad działalnością aparatu skupu i kontraktacji i odpowiednich placówek.

Niemniej ważne są zadania gromadzkiej rady narodowej w rozwijaniu kultury i oświaty. Troska o należytą pracę i rozbudowę szkół, świetlic, bibliotek, o koordynowanie działalności kulturalno-oświatowej w gromadzie zgodnie z potrzebami chłopów — oto sprawy gromadzkiej rady.

Chcemy, aby nasza wieś miała coraz lepsze warunki zdrowotne i sanitarne. Czuwanie nad działalnością placówek służby zdrowia, nad podnoszeniem kultury i oświaty sanitarnej, rozwojem opieki nad matką i dzieckiem — będzie również należeć do gromadzkiej rady narodowej.

Zaspokojeniu rozlicznych potrzeb ludności służyć będzie budżet gromadzkiej rady narodowej. Uchwalając swój budżet gromadzka rada będzie określała w nim kierunki rozwoju i poszczególne zadania gospodarcze oraz socjalno-kulturalne, będzie czuwała wraz ze stałymi komisjami nad realizacją tych zadań.

Walka o wykonanie zadań wymagać będzie utrzymywania i pogłębiania ścisłej więzi gromadzkiej rady narodowej z ludnością, pobudzania twórczej inicjatywy i aktywności chłopów, organizowania czynów społecznych, współdziałania z organizacjami masowymi jak ZSCh, ZMP itd. W utrzymaniu tej codziennej więzi z masami pomagać będą stałe komisje gromadzkiej rady narodowej. Zadaniem komisji, jako organów pomocniczych rady, będzie kontrola społeczna nad działalnością prezydium i aparatu, placówek gospodarczych i socjalno-kulturalnych istniejących w gromadzie. Stałe komisje: finansowa, rolna, oświaty i kultury, zaopatrzenia i usług, urządzenia osiedli i dróg, oraz zdrowia, pracy i pomocy społecznej pozwolą radzie lepiej kierować życiem gromady. Obowiązkiem każdego radnego będzie praca w jednej ze stałych komisji rady.

Trzeba, by do rad weszli ludzie najlepsi, do brzy gospodarze, ludzie o gorącym sercu, działacze wiejscy, zwłaszcza wypróbowani dotychczasowi radni i członkowie komisji gminnych rad. Zebrania poświęcone wysuwaniu kandydatów do gromadzkich rad narodowych odbywają się przy licznych udziałach chłopów, w ogniu gorącej dyskusji. Oto na jednym z zebrania w woj. warszawskim wysunięto kandydaturę syna młynarza, którego ojciec w okresie okupacji dobrze się dał chłopom we znaki, a on sam, jak stwierdzili chłopci, niczym

się nie wyróżnił. Odrzucono więc jego kandydaturę do powiatowej rady narodowej, ale kiedy wysuwający zaproponował, że może tę kandydaturę wysunąć do gromadzkiej rady, chłopci powiedzieli: „do wyższej rady to łatwiej się jeszcze można zgodzić, chociaż na niego też nie, ale do gromadzkiej władzy to „ani tyle” się nie zgodzimy“. Ta wypowiedź świadczy, jak wielką wagę przywiązują chłopci do gromadzkich rad narodowych i o wysokim poczuciu odpowiedzialności chłopów za jej skład.

Niezmiernie ważne jest, aby na zebraniu wiejskim toczyła się ożywiona dyskusja zarówno nad każdą wysuwaną kandydaturą na radnego, jak i nad jego pracą w przyszłej radzie gromadzkiej, nad zadaniami gromadzkiej rady. Tak dyskutowali chłopci ze wsi Łosino pow. słupskiego, krytykując dotychczasową gminną radę narodową, że zaniedbała wiele spraw. Chłopci zobowiązali Gromadzki Komitet Frontu Narodowego, aby dopilnował załatwienia do dnia wyborów wszystkich tych spraw przez Prezydium GRN. „Jaka będzie nowa rada — gospodarna, lub nie — czuła na potrzeby wsi, lub obojętna — mówił aktywista gromadzki Stefan Nosowski na zebraniu w Żarkach (pow. Chrzanów) — taka też będzie i gromada. Już dziś przyszli radni powinni się wsłuchiwać w głosy mieszkańców, aby w przyszłości dobrze realizować ich postulaty. Przyszła gromadzka rada narodowa powinna się zająć sprawą utworzenia we wsi sklepu oraz punktu szewskiego“. O taką właśnie dyskusję nam chodzi. Chcemy, aby chłopci rozpatrując zadania przyszłej rady pamiętali, że pomyślne ich wykonanie zależeć będzie w dużej mierze również od mieszkańców gromady, od ich inicjatywy i współdziałania. Bliskie, serdeczne stosunki między gromadzką radą a chłopami będą musieli kształtować zarówno radni, jak wyborcy.

Taka więc musi powstawać już teraz na tysiącach wiejskich zebraniach przedwyborczych. Dlatego też trzeba dołożyć starań, aby te zebrania były dobrze przygotowane, aby omawiano na nich konkretnie dotychczasową pracę rad narodowych, aby ukazywano ich osiągnięcia, jak również słabości i braki.

I jeszcze jedno jest niezmiernie ważne. Trzeba, aby wszystkie kłopoty i bolączki, które wychodzą na jaw na tych zebraniach, a które można usunąć były w jak najkrótszym czasie, jeszcze przed wyborami załatwione. Prezydium wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych powinny wysyłać na zebrania przedwyborcze w gromadach najlepszy swój aktyw, najbardziej odpowiedzialnych pracowników, nie wyłączając członków prezydiów z przewodniczącym na czele — po to właśnie, aby w pełni wykorzystać dla dobra ludności gromady wszystkie słuszne uwagi i wnioski mieszkańców.

SKARGI I ZAŻALENIA W KAMPANII WYBORCZEJ DO RAD NARODOWYCH

INSTYTUCJA skarg ma doniosłe znaczenie w dziedzinie dalszej demokratyzacji życia politycznego, pogłębienia więzi mas pracujących z aparatem państwowym.

Reforma podziału administracyjnego, powołanie do życia gromadzkich rad narodowych i wybory do rad narodowych, będące konsekwencją uchwał II Zjazdu, sprawiają, iż waga skarg rośnie, iż sprawę tę rady narodowe powinny postawić **po nowemu**.

Słysz się często słuszne skargi na brak aktywności komitetów Frontu Narodowego. Komitety te wyzwola się od akcyjności w pracy, będą wykonywały tym lepiej swe poważne zadania polityczne, im głębiej będą tkwiły w masach, im wnikliwiej będą wysłuchiwały postulatów, życzeń i zażaleń ludności.

Doświadczenia kampanii wyborczej do Sejmu w 1952 r. wykazały, że łączność obywateli z komitetami Frontu Narodowego, a komitetów z prezydiami rad narodowych w poważnej mierze odbywała się na bazie skarg i wniosków obywateli zgłaszanych na zebraniach przedwyborczych. Należyte załatwianie spraw przekazywanych prezydium rad narodowych miało duże znaczenie polityczne, albowiem na przykładach właściwego załatwiania spraw ludzkich tysiące agitatorów Frontu Narodowego zjednywały i mobilizowały ludność do realizacji programu Frontu Narodowego.

Kampania wyborcza do rad narodowych jest poważnym egzaminem dla prezydów rad w sprawnym załatwianiu bolączek i dezyderatów ludności, jak również okazją do lepszego poznania potrzeb ludności.

Osiągnięcia rad w tej dziedzinie są niemałe. Poprawiła się wydajność w 1954 r. terminowość załatwiania skarg, a co ważniejsze — podnosi się poziom załatwiania skarg.

Dobre, godne upowszechnienia są wyniki pracy Prezydium MRN w Pabianicach, którego członkowie w szczególnie ludzki i ciepły sposób rozmawiają z obywatelem, zbliżając go do władzy. Prezydium MRN w Pabianicach ma poważne osiągnięcia w wiązaniu pracy przy załatwianiu skarg z całokształtem działalności Prezydium. Przy rozpatrywaniu skarg tworzy się często bliski kontakt nie tylko z żalącym się, ale z jego otoczeniem, rodziną, sąsiadami, komitetem blokowym i zakładem pracy, w którym obywatel jest zatrudniony. W Prezydium MRN w Pabianicach przy załatwianiu różnych „drobnych” spraw życiowych tworzy się szczególnie cenna więź między obywatelem a władzą ludową. Skargi są często przedmiotem obrad Prezydium oraz Rady.

BIUROKRATYZM — WRÓG NR 1

Realizacja wytycznych II Zjazdu Partii wymaga od rad wyczerpania na potrzeby ludzi pracy,

a największym wrogiem tego wyczerpania jest pa-noszący się jeszcze w poszczególnych ogniwach rad narodowych biurokracyzm i niewłaściwa atmosfera dla szczególnie cennej krytyki oddolnej.

Już po IX Plenum KC PZPR miał miejsce wyjątkowo jaskrawy fakt, który powinien być dla rad ostrzeżeniem i sygnałem alarmowym. A. Z., właściciel 4 ha gospodarstwa we wsi Skorzeszyna, pow. kielecki, po przeczytaniu uchwał o pomocy hodowlanej, zwrócił się o pożyczkę na kupno krowy. Prezydium GRN posłało go do Prezydium PRN w Kielcach po druczek, który miał wypełnić i przekazać przez gminę do powiatu. W powiecie skierowano A. Z. do gminy, gdzie rzekomo są już druki; z gminy posłano chłopą znów do powiatu. Chłop przeszedł pieszo 80 km, zdarł jedyne buty gumowe i celu nie osiągnął. Ten „kielecki” tryb załatwiania pożyczek hodowlanych jest dowodem bezduszności i bezmyślności, jaka istnieje jeszcze w niektórych ogniwach aparatu rad.

W toku jednej z inspekcji Biura Skarg i Zażeń Urzędu Rady Ministrów stwierdzono, że Prezydium PRN w Brzozowie w wypadku złożenia przez obywateli skarg kierowało do nich oraz do osób, o których wspomniano w skardze, wezwania karno-administracyjne na druczkach, na których odwrocie skarżący się czytał wzmiankę: „W razie niestawienia się... może być zarządzane przymusowe doprowadzenie”. Wezwania te, jak łatwo można się domyślić, nie zachęcały do składania zażeń, owszem, często skłaniały obywateli do wycofywania już złożonej skargi.

Wyrazem zupełnego niedoceniania skarg i zażeń była stosowana jeszcze przed paru miesiącami praktyka Prezydium Woj. RN w Stalinogrodzie, polegająca na tym, że obywatel referował sprawę maszynistce, która sporządzała protokół, a dopiero potem żalący się byłaby przyjęty przez członka Prezydium i w razie potrzeby jeszcze raz referował skargę. Ten „styl” pracy przyjęły niektóre prezydia rad narodowych w woj. stalinogrodzkim.

Ta swoista ucieczka przed bezpośrednim zetknięciem z obywatelem nie była przypadkowa. Stwierdzono równocześnie, że sprawa skarg wypadła z kręgu zainteresowań Prezydium Woj. RN.

O ZWROT W DZIEDZINIE ZAŁATWIANIA SKARG

Kampania wyborcza ma dla rad narodowych znaczenie wyjątkowe.

Zadaniem kampanii wyborczej jest nie tylko dokonanie wyboru 230.000 najlepszych przedstawicieli ludu do terenowych organów władzy państwowej, ale dokonanie przełomu w pracy rad. Oczywiście jest to niemożliwe bez dokonania zasadniczego zwrotu w załatwianiu skarg.

Są prezydia rad narodowych, które mają w tej dziedzinie osiągnięcia.

Prezydium Woj. RN w Zielonej Górze wiąże sprawę skarg z kampanią wyborczą. Od 13 do 20 października przeprowadzono kontrolę załatwiania skarg w 12 prezydiach PRN w woj. zielonogórskim. Co sobotę odbywają się odprawy kierowników wydziałów Prezydium Woj. RN, na których omawiana jest m. in. sprawa skarg.

Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie powołało 5-osobowy zespół, w skład którego wchodzi kierownicy wydziałów. Zespół ten kieruje i kontroluje załatwianie skarg przekazywanych przez komitety Frontu Narodowego. Podobne zespoły powołano w prezydiach dzielnicowych rad narodowych.

Równocześnie w szeregu województw nie widać powiązania sprawy skarg z wyborami.

W niektórych prezydiach Woj. RN są nadal poważne zaległości. Brak jest należytej mobilizacji w Prezydium Woj. RN w Poznaniu, w samym Wydziale Handlu jest około 500 zaległych skarg. Prezydium Woj. RN w Gdańsku ma również poważne zaniedbania.

W tych warunkach jest rzeczą niezbędną postawienie na porządku dziennym posiedzeń prezydiów sprawy skarg celem doprowadzenia do likwidacji zaległych skarg i załatwiania nowych skarg bieżąco. Trzeba również ustalić formy organizacyjne przekazywania prezydiom rad wniosków i skarg składanych na ręce agitatorów Frontu Narodowego.

O POSTAWĘ NOWYCH RADNYCH

Sprawa skarg i zażaleń dla rad jest ważna również i z punktu widzenia postawy przyszłego radnego. Ludność pracująca będzie oceniała swego radnego między innymi w zależności od tego, jak wnika w bolączki człowieka pracy. Radnym jest

się codziennie; i przy pracy zawodowej, i na sesji, i wówczas, gdy radny wypełnia tak ważne funkcje, jak wykonywanie kontroli społecznej Kandydaci na radnych już obecnie mogą wydatnie przyczynić się do umocnienia pozycji nowego radnego przez poważne i rzeczowe podejście do sprawy skarg.

Reforma podziału administracyjnego powinna w niedalekiej przyszłości wpłynąć na to, by ludność chłopska kierowała skargi do najniższych organów władzy — do gromadzkich rad narodowych.

Praktyka dowodzi, że dziś jeszcze poważna część skarg jest kierowana do władz centralnych, chociaż już coraz częściej ludzie zwracają się do prezydiów wojewódzkich rad, a ostatnio i powiatowych rad narodowych. Do zupełnej rzadkości należą skargi w prezydiach gminnych rad narodowych.

Wybory do gromadzkich rad narodowych i w tej dziedzinie przyniosą zmiany. Gromadzkie rady narodowe będą o wiele głębiej związane z chłopstwem pracującym. Gdy gromadzkie rady będą prawdziwym gospodarzem terenu, ludność coraz częściej będzie do nich zwracała się ze skargami.

W listopadzie w gromadach odbywają się tydzień zebrań, na których ludność wysuwa kandydatów na radnych. Na zebraniach tych chłopcy mówią o swych bolączkach. Wszystkie te bolączki, które są zgłaszane na zebraniach, a są możliwe do przezwyciężenia, powinny być szybko załatwione.

W toku kampanii wyborczej rady narodowe mają poważną szansę poprawienia swej pracy w dziedzinie skarg i to na stałe.

A. Wendel

DLA PIJAKÓW I NIEROBÓW NIE MA MIEJSCA W RADACH

„Zwracamy się z prośbą oraz zapytaniem, czy w naszym Prezydium w Strykowie istnieje sprawiedliwość. Czy taki sekretarz Kozanecki może pracować na większym stanowisku? Przecież on specjalnie naprzyjmował stare kobiety bez żadnej szkoły, bo on z takimi dobrze się czuje, nieraz spędza u nich wieczory. Najgorsze są Ludwiczakowa i Dukowska — pokazują się w biurze, później niby idą w teren, a właściwie idą do domu sprzątać i gotować... Sekretarz Prezydium i przewodniczący o tym wiedzą i nic nie mówią... Sekretarz jest łapownik i pijak, gospodarką miejską nie zajmuje się, jedynie pijaństwem i wydawaniem ze-

zwoleń na ubój. Przynosili nawet do Prezydium wódkę i zakąski i z biura robiła się knajpa“.

Tak pisali w liście do Rady Państwa mieszkańcy miasta Strykowa w powiecie brzezińskim o sekretarzu Prezydium MRN — Kozaneckim, przewodniczącym Goździeckim i wiceprzewodniczącym — Brynkiewiczem. Dość mieli pijaków i nierobów w Prezydium, dość towarzystwa wzajemnej adoracji, dość lekceważącego załatwiania ich spraw przez „pana sekretarza“.

W końcu listu pisali: „Prosimy o usunięcie tych ludzi. To wstyd dla nas; jakby nie było w naszym mieście lepszych, a jest przecież dość młodych...“.

Nie pierwszy raz w powiecie brzezińskim ludność pisze skargi na działalność prezydiów. Tak było w zeszłym roku w gminie Długie, tak było na początku tego roku w gminie Będków.

Prezydium Woj. RN w Łodzi i Prezydium PRN w Brzezinach ceni te głosy ludności i wykorzystuje je dla oczyszczenia rad z nieodpowiednich ludzi, dla wzmocnienia autorytetu rad.

Zbadaniem zarzutów zajęło się Prezydium Woj. RN w Łodzi.

Zarzuty potwierdziły się. Kozanecki rzeczywiście zagląda często do kieliszka, popiera swoich znajomych. Kucharskiemu — stałemu partnerowi do kieliszka próbował umorzyć 200 kg zbo-

za. Zastępca przewodniczącego Prezydium MRN Brynkiewicz, to nałogowy pijak, nic w Prezydium nie robi, a swoim postępowaniem podważa autorytet władzy. Przewodniczący Goździcki — młody człowiek i od niedawna przewodniczący — nie potrafił się im przeciwstawić...

Wśród mieszkańców Strykowa, wśród radnych MRN dojrzało coraz bardziej postanowienie, by skończyć z sytuacją, w której Prezydium źle wykonuje swoje obowiązki, źle troszczy się o sprawę miasta.

Na 3 listopada zwołana została w Strykowie sesja Miejskiej Rady Narodowej. Porządek obrad jako zasadniczy punkt przewidywał zmiany w składzie Prezydium. Rada miała rozpatrzyć pracę swego Prezydium, ocenić jego członków, zdecydować o ich odwołaniu, a w miarę potrzeby powołać do Prezydium nowych, lepszych ludzi.

Zainteresowanie sesją wśród mieszkańców miasta było duże — nic dziwnego, sprawa była nie biała, niecodzienna. Poza radnymi przybyło około 50 mieszkańców miasta. Przyjechał również Jan Sitek — przewodniczący Prezydium PRN w Brzezinach oraz przedstawiciel Prezydium Woj. RN w Łodzi.

Zarzuty przeciw przewodniczącemu, wiceprzewodniczącemu i sekretarzowi Prezydium zreferował przewodniczący Prezydium PRN — Sitek. Potem była dyskusja. Mówiło 5 osób. Zgodnie przyznawano, że fakty obciążające członków Prezydium są bezsporne, że jedynym słusznym rozwiązaniem sprawy jest usunięcie „złego ducha” Prezydium, sekretarza Kozaneckiego oraz wiceprzewodniczącego Brynkiewicza, którzy źle pracowali, podważali swoim postępowaniem autorytet Prezydium.

„Przewodniczącego Goździckiego, któremu brakło doświadczenia i siły, by przeciwstawić się kłicie w Prezydium — mówił radny Nowak — należy zostawić. Trzeba tylko otoczyć go większą opieką”.

Radni nie zadowolili się krytyczną oceną pracy członków

Prezydium. Mówili też o tym, w jakiej atmosferze mogła rodzić się zła praca Prezydium.

Radny Siuda, przewodniczący Komisji Urządzenia Osiedli, stwierdził: „W ciągu przeszło roku ani razu nie uczestniczyłem w komisji rozdzielającej materiały budowlane. Sprzyjało to dyrygowaniu komisją rozdziału przez Kozaneckiego. Prezydium nie było kontrolowane, nie czuło się odpowiedzialne przed Radą”.

W głosowaniu radni jednogłośnie zdecydowali o usunięciu Kozaneckiego i Brynkiewicza z Prezydium MRN. Na ich miejsce wybrali Helenę Braksową oraz Klarę Orłowską — działaczki społeczne ze Strykowa, radne MRN.

Taki był koniec załatwienia skargi mieszkańców Strykowa. Ze sprawy tej radni wyciągnęli słuszny wniosek: Dobrze pracować będzie Prezydium wtedy, gdy Rada stale, na codzień przez komisje będzie kontrolowała jego działalność, będzie pomagała mu krytyką, wspierała działaniem.

To jest niewątpliwie cenne.

Ale najcenniejsze jest to, że mieszkańcy Strykowa składając skargę udowodnili, że bliskie i ważne są dla nich sprawy ich władzy, że chcą, by w prezydium ich rady narodowej byli ludzie dobrzy, którzy będą się troszczyli o potrzeby ludzi pracy.

Tę najcenniejszą zdobycz naszego ludowego ustroju — coraz większą aktywność mas pracujących, ich udział w rządzeniu widzi Prezydium PRN w Brzezinach i Prezydium Woj. RN w Łodzi. I dlatego znalazły one czas w gorącym okresie kampanii wyborczej, by przeciąć niezdrową sytuację w strykowskim Prezydium nie czekając na wybory.

Usunięcie z Prezydium MRN w Strykowie pijaków i nierobów przyczyniło się do wzmocnienia autorytetu rad narodowych lepiej, niż wygłaszanie pięknych słów, przyczyni się też niewątpliwie do stworzenia właściwej atmosfery w kampanii wyborczej do rad narodowych.

J. Kiegiel

GÓRNICY KOPALNI „BEBINA” WYSUNĘLI SWYCH KANDYDATÓW DO RAD NARODOWYCH

Gwarno było tego dnia na placu przed budynkiem administracyjnym kopalni „Bebina”. Z głośnika zakładowego radiowęzła w krótkich przerwach między skocznymi tonami muzyki ludowej płynęły słowa: „Prosimy całą załogę do świetlicy kopalnianej, gdzie odbędzie się za chwilę zebranie wyborcze kandydatów do rad narodowych”.

Dyskusja rozkręcała się powoli. Początkowo mówiono o drobniaczach, potem dyskutanci zaczęli mówić o poważniejszych sprawach. Malacz mówi o braku urządzeń sportowych w osiedlu — o braku basenu kąpielowego i boiska sportowego.

Marciniak troszczy się o opiekę sanitarną tak na terenie kopalni jak i osiedla. Robakiewicz stwierdza, że stan sanitarny izby porodowej w gminie Niwica wiele jeszcze pozostawia do życzenia.

Następuje wreszcie typowanie kandydatów. Krótka narada i oto padają kandydatury.

WAWRZYNIEC TURECKI, górnik, przodownik pracy, odznaczony złotym krzyżem zasługi, który wykonał już swoje zadania w Planie Sześcioletnim.

Inżynier WŁADYSŁAW SOBOL, młody fachowiec, absolwent Akademii Górniczej w Bytomiu.

WINCENTY WIATROWSKI, młody technik, członek ZMP, przedstawiciel młodzieży górniczej, który ma ją reprezentować w radzie narodowej.

KAZIMIERA ZAKRZEWSKA, pracownica fizyczna, członkini Ligi Kobiet.

Grzmołem okłasków akceptują jednogłośnie zebrani członkowie załogi kopalni „Bebina” wysunięte kandydatury dając tym samym dowód swej jednomyślności w akcji przedwyborczej i zaufania do kandydatów wysuniętych przez Front Narodowy.

E. Appel

radny PRN w Żarach

A jednak „w teczce” nie przywieźli

5 listopada chłopci Woli Koryckiej Dolnej i Górnej w pow. garwolińskim wysuwali na ogólnym zebraniu kandydatów do przyszłej gromadzkiej rady narodowej. Na zebranie przyszli starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety.

Już 6 wieczór. Sala szkoły podstawowej zapełniona po brzegi. Na twarzach zebranych widać powagę. Chłopi zdają sobie sprawę, że ci, których kandydatury wysuną, muszą to być ludzie godni tego zaszczytu, dobrzy gospodarze, uczciwi i życzliwi dla innych, ci, co to świecą przykładem i w gromadzie mają poważanie. Którzy to są, chłopci dobrze wiedzą.

Tymczasem od kilku dni po obydwóch Wolach krążyły plotki, że kandydatów przywieżą gotowych, że chłopci na zebraniu nie będą mieli nic do powiedzenia. Teraz wszyscy oczekują na rozpoczęcie zebrania. Ci z tylnych ławek, których podobno „raziło światło w oczy”, szeptali: „Widzicie, przyjechało aż trzech prelegentów; nie mówiliśmy, że tak będzie”.

Niektórzy chłopci wątpili w słuszność tych plotek, większość jednak czekała.

Zebranie w imieniu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego otwiera **Adam Cholewa**, kierownik szkoły. Następnie sekretarz Prezydium GRN w Sobolewie omawia zadania przyszłej gromadzkiej rady narodowej oraz dotychczasową działalność Prezydium GRN w Sobolewie. W referacie wygłoszonym sztywnym urzędowym językiem nie mówiło się, co konkretnie w gminie i w obydwóch Wolach zostało już zrobione. Przeczytano tylko z ustawy zadania przyszłych gromadzkich rad narodowych. Brak było samokrytycznego omówienia dotychczasowej działalności Prezydium GRN w Sobolewie. Na miejsce tego sekretarz **Jarząbek** filuternie stwierdził, że wiele podań leżało w Prezydium bez rozpatrzenia dlatego, iż za duży był obszar

gminy, a w Prezydium pracowało za mało urzędników(!) Nic też dziwnego, że taki referat nie zachęcił do śmielszej i rzeczowej dyskusji. Jedynie **Eugenia Więcek**, wdowa z 5 dzieci, gospodarująca na 2 ha ziemi, żali się, że już dwa razy w tym roku, w kwietniu i w maju, składała podania do Prezydium GRN o przydział pożyczki i nie wie, co się z nimi stało. Jarząbek natychmiast do niej podskakuje i przyrzeka, że sprawą tą się zajmie osobiście, że napisze podanie o przydzielenie jej pożyczki długoterminowej. Przyrzeka wszystko, byle więcej nie mówić o tym na zebraniu.

Przystąpiono następnie do wysuwania kandydatów.

Chcemy — mówi Lasocka — aby nasi radni w gromadzkiej radzie narodowej lepiej pracowali, niż dotychczas radni Gminnej Rady Narodowej, żeby ludzie o nich wiedzieli, a nie jak dotychczas, gdy wielu mieszkańców naszej wsi nie wiedziało nawet o tym, iż mamy radnego GRN w gromadzie

Przewodniczący zebrania **Adam Cholewa** prosi mieszkańców z Dolnej Woli o wysuwanie kandydatów. Na sali zdziwienie. Jak to — zgłaszać kandydatury? Przecież mieli przywieźć gotową listę, dlaczego jej nie zgłaszają — mówią chłopci między sobą. Trzeba się spieszyć, bo zaraz ją zgłoszą — nawołują ci w tylnych ławkach, pod piecem. Zebrani podchwycili te słowa. **Bienias Franciszek, Michalec Bronisław, Ryczkowski Jan** — przekrzykiwali się nawzajem zgłaszając kandydatury.

Przewodniczący zebrania spokojnie proponuje, aby każdy zgłaszający omówił kandydaturę.

Franciszka Bieniasa znamy od dawna — zaczął **Roman Gaździniński** — jest sołtysem w naszej gromadzie, dzięki jego pracy wieś nasza w tym roku wybudowała trzystumetrowy odcinek drogi. Jest dobrym gospodarzem.

Chłopi z Woli Dolnej potakują. Kandydatura **Franciszka Bieniasa** nie budzi wątpliwości. Podobnie kandydatury **Bronisława Michalca**, prezesa gromadzkiego koła ZSch i **Jana Ryczkowskiego** zostały przyjęte jednogłośnie.

Przystąpiono do wysuwania kandydatów z Woli Górnej. Chłopi rozgadali się na dobre. Wysunięto kandydaturę **Jana Sobola**, dotychczasowego sołtysa Woli Górnej oraz **Aleksandry Lasockiej**.

Lasocką znają wszyscy w gromadzie. Prowadzi z mężem wzorowo swoje gospodarstwo, hoduje ładne świnki, jest przewodniczącą Koła Gospodyń w Woli Górnej. Na niedomagania we wsi oczu nie zamyka, walczy z kumoterstwem, rozprawia się z bzdurnymi plotkami. Dlatego tym, co bojąc się światła siedzieli pod piecem, nie podoba się jej kandydatura. Co? Baba radną? A bo to mężczyzn nie ma? Mammy jej dosyć — mówili głośno. Ale im dłużej trwa dyskusja, tym więcej chłopów wypowiada się za Lasocką. W końcu zostaje jednogłośnie przyjęta.

Ktoś z sali zgłasza **Marianą Bieniasa**. Co? Ten, który co dzień z wódki nie obsycha, ma być radnym? Ja się nie zgadzam — krzyczy **Siemkowa**. Chłopi wtórują jej zgodnie. Kandydatura **Bieniasa** upadła. Zebrani wysunęli jednogłośnie na kandydata **Piotra Nowka**, sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej w Woli Górnej. Ci spod pieca próbują zaprzeczyć, ale głosów ich chłopci nie biorą już pod uwagę.

Z sali wysuwają **Adama Cholewę**, kierownika szkoły. Siedzący pod piecem znów wołają: „Kierownik niech dzieci uczy i szkoły pilnuje”. Zgniewało to chłopów z Woli Dolnej, wszyscy oni zgłaszają kierownika szkoły, jako kandydata swojej wsi. Ruszyło to chłopów z Woli Górnej i oni popierają kandydaturę **Cholewy**, kierownika szkoły.

Chłopi z Woli Koryckiej Górnej i Dolnej wysunęli razem 11

DŁUGOLETNI RADNY NASZEJ MRN

Praca przewodniczącego Komisji Zdrowia Miejskiej Rady Narodowej w takim dużym mieście jak Wrocław nie jest łatwa. Jest wiele problemów, które trzeba rozstrzygać natychmiast, na gorąco, dziś. Obowiązki te zajmują Wacławowi Polakowi sporą część dnia. Nie trudno go spotkać w różnych punktach miasta, a to w ośrodku zdrowia na Psim Polu, gdzie trzeba było interweniować, a to na komisji sanatoryjnej, gdzie rozstrzygano sprawę podań o leczenie sanatoryjne w Kudowie i Krynicy.

Wacław Polak wydaje ostatnie dyspozycje w biurze, w którym pracuje. Śpieszy się do Wydziału Zdrowia. Trzeba załatwić kilka pilnych spraw. Trzeba jakoś ostatecznie uregulować sprawę numerków przyjąć w przychodniach rejonowych. W ośrodkach zdrowia zdarzają się wypadki, że pacjenci muszą długo oczekiwać w kolejce po numerki i na przyjęcie u lekarza. Kłopot z tym, że niektórzy pacjenci, mimo otrzymania numerka, w oznaczonym dniu nie dostają się do lekarza. Dr Romuald Tuzinkiewicz, kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium MRN notuje sobie w kalendarzu i przyrzeka, że w najbliższych dniach wydane będzie rozporządzenie regulujące wydawanie numerków do lekarza we wszystkich ośrodkach zdrowia. Sprawa nie jest błaża. Punkt po punkcie przewodniczący Komisji Zdrowia spokojnym, zrównoważonym głosem, przedstawia kierownikowi Wydziału Zdrowia bolączki i skargi ludności napływające pod adresem Wydziału Zdrowia. Przewodniczący omawia także z dr Tuzinkiewiczem plan pracy Komisji Zdrowia.

Wiele punktów w planie Komisji Zdrowia dotyczy pracy Wydziału Zdrowia w terenie, rozbudowy sieci żłobków, higieny szkolnej, która pozostawia wiele do życzenia w szkołach wrocławskich.

Przewodniczący Komisji Zdrowia postanawia jeszcze odwiedzić Wydział Kwaterunkowy.

— Ośrodek Zdrowia w Wojszycach wymaga poszerzenia o dwa pokoje. Wydział Kwaterunkowy od trzech miesięcy trzyma tę sprawę w aktach i nie załatwia — mówi przewodniczący.

— Nie możemy się tym zająć — oto pierwsza reakcja kierownika Wydziału Kwaterunkowego IV dzielnicy, Strusińskiego — mamy w tej chwili szereg innych, pilniejszych spraw.

Ale przewodniczący Komisji Zdrowia nie ustępuje i spokojnie, do końca wyjaśnia ciężką sytuację Ośrodka Zdrowia w Wojszycach. Chodzi przecież o urządzenie gabinetu przyjąć dla lekarza dentysty. Tamtejsi mieszkańcy mają zbyt daleko do miasta.

— A rozumiecie sami, co to znaczy ból zęba.

Po dłuższej batalii Polak otrzymuje zapewnienie, że za siedem dni sprawa będzie załatwiona pomyślnie. Notuje sobie dla pamięci podany termin:

— Słowo — słowem, a zanotować trzeba.

Wiele też uwagi przywiązuje Polak do ważnych obowiązków radnego. Wsluchuje się uważnie w odgłosy z terenu. Po zbadaniu stają się one przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Komisji. Wiele wniosków Komisji Zdrowia już zatwierdzono na posiedzeniach Prezydium MRN z włączeniem do ogólnego planu. Wiele drobniejszych spraw na wniosek Komisji załatwiono „od ręki“. Tak było na przykład ze sprawą przeniesienia ZUS do innego pomieszczenia. Dotychczas Zakład Ubezpieczeń Społecznych mieścił się wspólnie z protezownią w ciasnym pomieszczeniu. Przeszkadzało to i utrudniało pracę protezowni. Uporządkowano także sprawę rejonizacji ośrodków. Wszystkich mieszkańców Wrocławia, na specjalnych naradach, zorganizowanych przez Komisję Zdrowia, powiadomiono o adresach najbliższych przychodni i podano nazwiska lekarzy oraz godziny przyjęć.

Wiele materiału czerpie przewodniczący Komisji Zdrowia z rozmów z ludnością. Asystuje bowiem przy przyjmowaniu skarg i zażaleń. W swoim Komitecie blokowym również nie traci kontaktu z mieszkańcami. Składają mu wizyty ludzie przedstawiający sprawy zupełnie nie związane z pracą Komisji. Interweniuje. Wie, że jest radnym i obowiązkiem jego jest załatwianie wszystkich wniosków i bolączek mieszkańców miasta.

Nie też dziwnego, że Wacław Polak cieszy się dużą popularnością wśród wrocławian i wśród pracowników Prezydium MRN.

W ubiegłym tygodniu wysunięto jego kandydaturę do Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu.

M. NOWAK

sekretarz Prezydium MRN we Wrocławiu

kandydatów na radnych do gromadzkiej rady narodowej. Nazwiska kandydatów odczytano jeszcze raz kolejno. Kto jest za nimi? — pyta się przewodniczący zabrania. Wszyscy — wołają na sali zebrani. No jak? Przywiez-o-

no wam gotowych kandydatów? — pyta zamykając zebranie Cholewa.

Na sali wstydlive milczenie.

Zebranie zakończyło się o północy. Chłopi nie śpieszą się, wychodzą wolno, rozmawiają o

wysuniętych kandydatach, o przyszłej gromadzkiej radzie narodowej.

Tylko ci spod pieca ulotnili się szybko.

L. Pająk

Czyn wyborczy grajewskich chłopów

Zbliżające się wybory mobilizują chłopów pow. grajewskiego do podejmowania czynów społecznych. 19 października do Beldy zjechało się ponad 100 chłopów z tej gminy oraz przedstawiciele gmin Bogusze i Pruska. Omawiali oni jak włączyć się do realizacji wytycznych II Zjazdu PZPR i godnie spotkać dzień wyborów.

W czasie narady wspomniano o drodze do Zakładu Naukowo-Badawczego „Biebrza“ w Pińczycówku. Otóż obecnie pracownicy tego zakładu i chłopci okolicznych gromad jeżdżą do Grajewa drogą złą i okrężną. Jest to droga polna idąca przez moczary i nie nadająca się do ruchu kołowego. Gdyby wybudować dobrą drogę, to zlikwidowałoby się objazd skracając odległość do Grajewa aż o 7 km.

— Na drogę tę o długości 3,5 km trzeba nawieźć żwiru około 14.000 m³ i okopać rowami — mówił przewodniczący Prezydium GRN w Beldzie, Bagiński. — Droga ta służyłaby wam. Rozważcie, czy potrafimy ją wykonać, gdyż w stosunku do posiadanej ilości koni przypadałoby na jednego konia przywiezienie około 12 m³ żwiru.

Pierwszy zabrał głos radny Józef Klimaszewski z gromady Kosówka:

— Droga ta jest potrzebna dla Zakładu, ale też potrzebna i dla wielu gromad, a między innymi i dla mieszkańców mojej gromady. W tym roku wiosną w czynie drogowym zobowiązałem się wywieźć 16 metrów żwiru, a wywiozłem 40 metrów. W mojej gromadzie jest 40 koni, otóż zobowiązujemy się, że na każdego konia wywieziemy po 12 metrów żwiru, a nawet postaramy się wywieźć więcej.

Z kolei zabrał głos Stanisław Nasiądko, sekretarz koła gromadzkiego ZSCh w Pińczycówku: — O drodze tej myślimy od szeregu lat. Wiemy, że jest niezbędna, szczególnie dla naszej gromady. Jeśli chodzi o mieszkańców naszej gromady, to wywieziemy co najmniej po 15 metrów żwiru od konia.

— Zakład „Biebrza“ w Pińczycówku jest zakładem naukowym, a nauka jest potrzebna dla każdego obywatela. Dlatego, aby temu zakładowi i nam samym

pomóc, zobowiązujemy się wywieźć po 15 metrów żwiru od konia na budowę drogi — oświadczył sołtys Wiśniewski z Łamanych Gład.

Po 12 metrów żwiru od konia zobowiązali się wywieźć chłopci z Turczyna.

Chłopci z gminy Bogusze oświadczyli, że pomogą po sąsiedzku w budowie tej drogi.

Zadeklarowali swój udział przedstawiciele dalszych gromad. Gdy przedstawiciel gromady Łazarze oświadczył, że chłopci z tej gromady wywieżą po 5 metrów żwiru, to przedstawiciel gromady Skrodzkie zgłosili, że wywieżą, choć mają daleko do tej drogi, po 10 metrów od konia i wobec tego chłopci gromady Łazarze podwyższyli zobowiązanie do 15 metrów.

— A więc zaczynamy czyn społeczny przy budowie drogi długości 3,5 km od przyszłego poniedziałku, tj. od 25 października — oświadczyli chłopci — aby ją wybudować w listopadzie i w dzień wyborów do głosowania jechać po nowej, dobrej drodze.

Ten patriotyczny czyn chłopów gm. Belda da 305.000 zł oszczędności i powinien pobudzić wszystkich chłopów pow. grajewskiego do podejmowania podobnych czynów, aby godnie spotkać dzień wyborów.

K. Terlecki
członek Prezydium PRN
w Grajewie

MIESZKAŃCY OMAWIAJĄ I WYSUWAJĄ

Ożywiony ruch panował 24 października w gromadzie Strumienna. Ze wszystkich stron do tej gromady zjeżdżali się chłopci i robotnicy okolicznych wiosek: Raduszc Stary, Raduszc Nowy, Sarbia i z gospodarstwa PGR Retno. Wszyscy wiedzieli, że na tym zebraniu będzie omawiany program wyborczy Frontu Narodowego, a jednocześnie będą wysuwali kandydatów na członków Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie Odrzańskim. Toteż nie dziwnego, że sala wkrótce wypełniła się po brzegi.

Po zreferowaniu programu wyborczego rozwinęła się ożywiona dyskusja. Mówiono przede wszystkim o zadaniach polepszenia warunków bytowych ludzi pracy, o potrzebach i bolączkach gromady. I tak dla przykładu w dyskusji poruszono sprawę drogi prowadzącej z Krosna do Strumienna, która jest wyboista i nierówna, utrudnia komunikację. Dyskutanci wskazywali, że taka reperacja, jaką prowadzi Rejon Eksploatacji Dróg w Krośnie, nigdy nie doprowadzi drogi do porządku, gdyż droga jest nasypywana piaskiem, który po wyschnięciu zostaje rozrzucony kołami samochodów i znów tworzą się wyboje. Jednocześnie wskazali, że aby temu zapobiec wystarczy drogę wysypać grubszym żwirem. Poruszono wiele innych istotnych zagadnień, wskazano możliwości likwidacji zła, jakie jeszcze istnieje. W wyniku dyskusji zebrani program wyborczy przyjęli jako swój własny program do realizacji na najbliższe lata.

Żółwie tempo

Do MRN w Białymstoku już do 3.XI. wpłynęło 37 reklamacji. W 24 wypadkach reklamacje dotyczyły nieumieszczenia pojedynczych osób

GROMADY STRUMIENNO PROGRAM WYBORCZY KANDYDATÓW

Teraz następuje wysuwanie kandydatów. Hucznymi oklaskami witają zebrani kandydaturę **Bronisława Podkańskiego**. Wszyscy obecni znają go jako dobrego działacza rad narodowych. Bronisław Podkański do Krosna przyjechał jeszcze w 1945 roku. Pracował w Starostwie Powiatowym i jako kierownik referatu aprowizacji i handlu włożył dużo wysiłku w zaopatrzenie ludności w początkowym, tak trudnym okresie. W 1950 r. został członkiem Prezydium PRN. Znany jest chłopom jako aktywny działacz społeczny, nie jeden raz był na ich zebraniu. Zaufanie do niego jeszcze bardziej pogłębiło się od chwili gdy został pełnomocnikiem akcji osiedleńczej w powiecie. Często można spotkać Podkańskiego jak odwieża nowych osadników, którym stara się pomagać. Społeczeństwo wie, że każdy, kto zwróci się do niego z jakąś sprawą, zostanie należycie i sprawnie załatwiony. Toteż nie dziwnego, że zebrani widzą w nim godnego kandydata swojej gromady.

Drugim kandydatem jest **Franciszek Kuprynowicz**. Wszyscy go znają jako aktywistę chłopskiego. Niewiele trudu włożył Franciszek Kuprynowicz w zorganizowanie i umocnienie spółdzielni produkcyjnej w Raduszu Nowym, której jest członkiem. Nic też dziwnego, że spółdzielnia w tym roku ma sztandar przechodni jako przodująca spółdzielnia w powiecie i godnie walczy o utrzymanie tego

sztandaru na przyszłość. Władza ludowa oceniła zasługi Kuprynowicza i Rada Państwa odznańczyła go brązowym krzyżem zasługi. Społeczeństwo wie, że nie zawiedzie zaufania.

Wysunięto również kandydatury i innych przodujących ludzi, jak **Ryszarda Segala**, **Leopolda Sławińskiego**, **Eugeniusza Metropolita** i innych znanych działaczy rad narodowych. Jednocześnie postawiono przed nimi wnioski dla przyszłej Powiatowej Rady Narodowej. W gromadzie Strumienno, gdzie mieścić się będzie siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej, brak jest świetlicy, gdyż została zniszczona przez działania wojenne. Świetlice można odbudować, tym bardziej że gromada sposobem gospodarczym z funduszy uzyskanych z zabaw ma już część potrzebnego materiału, a ludzie chętnie pomogą w czynie społecznym przy remoncie swojej świetlicy.

W Retnie, oddalonym od Krosna o sześć km, mieści się duże gospodarstwo PGR, a zarazem siedziba Zespołu PGR. Dużo cennego czasu w okresie pilnych prac w polu zajmuje robotnikom jeżdżenie do Krosna po chleb i inne artykuły codziennego użytku. I słusznie robotnicy wysunęli przed swoimi kandydatami, aby w przyszłości zorganizowano im dowóz chleba na miejsce przynajmniej trzy razy w tygodniu. Z zadowoleniem rozjeżdżali się zebrani do domów. Wysunęli najlepszych na kandydatów do Powiatowej Rady Narodowej.

A. Cierachowicz

na listach. W innych wypadkach reklamacje te często dotyczyły zażeń zbiorowych. Np. przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 39 zawiadania, że w uchwale Prezydium MRN osada Korycin jest przydzielona do obwodu Nr 40. Natomiast spisy wyborców tej osady znalazły się w obwodzie Nr 39.

5.XI. przy ponownej kontroli okazało się, że żadna reklamacja (nawet zgłoszona do Komisji 31.X.) nie została załatwiona. Reklamacje leżą, a Prezydium nie wie nawet, ile ich wpłynęło. Wg oświadczenia kierownika Oddziału Społeczno-Administracyjnego pierwsze reklamacje zostaną załatwione dopiero 8.XI.

Gromada Nowa Wieś czynem wita wybory do rad narodowych

28 października w gromadzie Nowa Wieś, pow. Sztum odbyło się zebranie poświęcone omówieniu programu wyborczego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego i wysunięciu kandydatów na radnych do PRN w Sztumie.

W dyskusji wskazano cały szereg braków w dotychczasowej pracy rad narodowych. Szarszewski mówił o tym, że GRN słabo reagowała na odgłosy z gromad, wskutek czego do dnia dzisiejszego brak w gromadzie Nowa Wieś dobrych studiów publicznych, a Makowski mówił o tym, że GRN i PRN niedostatecznie dbały o zaspokojenie potrzeb kulturalnych gromady: od dłuższego czasu zwracano się o częstszy przyjazd kina objazdowego przynajmniej dwa razy na miesiąc, a do chwili obecnej sprawa ta nie została załatwiona, bo kino objazdowe w Nowej Wsi jest rzadkością.

Z ramienia ZSCh ob. Keszele wysunął na kandydata na radnego do PRN w Sztumie przodującego chłopą średniorolnego w Nowej Wsi odznaczonego krzyżem zasługi **TADEUSZA ŁĘGOWSKIEGO**.

Poza tym na radnego do PRN wysunięto kierownika Wydziału Rolnego KP PZPR **KAZIMIERZA CHYLIŃSKIEGO**.

Aktyw związkowy Cegielni Nowa Wieś wysunął kandydaturę **PAWŁA PEPLIŃSKIEGO**, robotnika cegielni.

Ponadto Gromadzki Komitet Frontu Narodowego wysunął kandydaturę **JADWIGI SZAFALOWICZ**, nauczycielki.

Omówienie programu wyborczego pozwoliło jeszcze bardziej zrozumieć, że polepszenie warunków życiowych trzeba wypracować, toteż zebrani popierając czynem program wyborczy zobowiązała się do:

naprawienia drogi gromadzkiej do Postolina, na osiedle we wsi Mątki i drogi leśnej w Sztumskiej Wsi;

wykopania i ocembrowania nowej studni gromadzkiej.

Do współzawodnictwa wezwano gromadę Postolin.

Robotnicy cegielni postanowili przepracować 240 roboczo-godzin przy nawożeniu złomu ceglanego z cegielni na wyżej wymienione drogi.

Powołano zespół ludzi do organizacji i kontroli podjętych zobowiązań. Do wykonania zobowiązań przystąpiono 3 listopada.

T. Piskorski
przewodniczący Prezydium MRN
w Dzierżgoniu
pow. Sztum

JAK TO BYŁO Z WYBORAMI W POLSCE BURŻUAZYJNO-OBSZARNICZEJ

W CHWILI powstania burżuazyjno-obszarniczego państwa polskiego samorząd istniał na ziemiach wszystkich byłych zaborów. We wszystkich zaborach odgrywał też podobną rolę. Bardzo reakcyjne wsteczne prawo wyborcze oraz bardzo wąski zakres uprawnień przesądzały o tym, że organy samorządowe nie mogły nie zmienić w istniejącym porządku społecznym.

Jest rzeczą charakterystyczną, że polskie klasy posiadające celowo utrzymywały przepisy zaborcze, jakkolwiek były one jaskrawo sprzeczne z konstytucją z 1921 r.

I tak np. w byłym zaborze austriackim istniały wybory „kurialne”. Podział na kurie dokonywany był według majątku. Każda kuria, bez względu na ilość głosujących w niej, wybierała taką samą ilość radnych. Przepisy wyborcze stwarzały również szczególne uprawnienia dla wielkich obszarników, przekreślały zasadę równouprawnienia kobiet i wprowadzały do obliczania wyników antydemokratyczny system większościowy.

W byłym zaborze pruskim wybory do rad powiatowych opierały się na zasadach półfeudalnych. Wybory były kurialne, ale przynależność do „lepszego” kurii mogła być dziedziczna. Obowiązywał również na ziemiach byłego zaboru pruskiego cenzus zamieszkania, a do rad wojewódzkich wybory były pośrednie.

W byłym zaborze rosyjskim obowiązywały częściowo zmienione stare przepisy carskie. Tu również przekreślone było równouprawnienie kobiet. Przy wyborach sołtysów obowiązywał cenzus majątkowy, natomiast warunkiem wyboru na sołtysa było wyznawanie religii chrześcijańskiej, posiadanie 3 morgów gruntu oraz 3-letnie zamieszkiwanie w gminie.

A więc — jak widzimy — na ziemiach polskich obowiązywały jaskrawo reakcyjne przepisy wyborcze do ciał samorządowych.

W latach 1918—1926 w Polsce, w wielu jednostkach samorządowych istniały jeszcze organy powołane za czasów zaborców, częściowo zdekompletowane, w bardzo wielu wypadkach zastąpione wskutek tego lub z innych przyczyn przez „tymczasowe” organy komisaryczne, tj. mianowane. Burżuazja nie śpieszyła się do wyborów, bała się ich wyników. Tam, gdzie wybory się odbywały panował terror i bezprawie. Komuniści skreślani byli z list wyborczych. Komunistyczne listy były bardzo często w całości unieważniane, za udział w akcjach wyborczych komuniści byli skazywani na lata więzienia. Gdy zaś zawodziły wszystkie środki terroru i fałszów wyborczych, gdy komuniści mimo nich i wbrew nim odnosili zwycięstwo, rząd z całym spokojem... rozwiązywał wówczas komunistyczną radę. „W kwietniu 1924 r. w Żyrardowie akcja wyborcza Związku Proletariatu Miast i Wsi została zupełnie udaremniiona,

platforma wyborcza i odezwy skonfiskowane, wiece zabronione. Kiedy pomimo to Związek w głosowaniu uzyskał największą liczbę głosów i w ten sposób magistrat żyrdowski po raz pierwszy w historii ruchu robotniczego w Polsce znalazł się w rękach ZPM i W, władze unieważniły wybory i rozpędziły Radę Miejską”. („Pod rządami bezprawia i terroru”).

R OK 1927, to rok wzmożonego terroru faszystmu polskiego, rok silnego ataku na i tak minimalne prawa klasy robotniczej. Rok ten, to jednak również rok wzrostu siły Komunistycznej Partii Polski, rok, w którym masy pracujące pokazały burżuazji i obszarnictwu swą rzeczywistą wolę walki z faszyzmem. W 1927 roku odbywały się w wielu miastach Polski wybory samorządowe, które reżim faszystowski przegrał. Wybory Ale burżuazji nie wystarczały same prawa zaborodbywały się — w dziesiątym roku niepodległości — na podstawie starych, zaborczych przepisów. Szykując się do kampanii wyborczej klasy panujące rozpętały dziki terror. Wielu obywateli pozbawiono głosu przez tzw. geometrię wyborczą, która polegała na tym, że przed samymi wyborami do rad miejskich oddzielano od miast przedmieścia robotnicze, aby nie dopuścić robotników do głosu. W Równem np. oddzielono przed samymi wyborami trzy przedmieścia zamieszkałe przez proletariat. Powszechną metodą było zestawianie niepełnych spisów wyborców. Opuszczano w niektórych miastach nie tylko poszczególne nazwiska, czy nawet domy w dzielnicach, ale całe ulice. Tak było we Lwowie, Łodzi. Postarano się również o to, aby ludność nie mogła nawet zaprotestować przeciwko takim praktykom. Na przykład w Radomiu, mieście liczącym 70 tysięcy mieszkańców, spisy wyborcze sprawdzać było można jedynie przez 3 dni i to po 2 godziny dziennie. Często żądających wpisania na listę rozpędzała policja. Nagminnie stosowała sanacja unieważnianie list. Listy proletariatu unieważnione zostały w Warszawie, Łodzi, Siedlcach, Zakroczymiu i w całym szeregu innych miast.

Mimo tego w Mińsku Mazowieckim komuniści uzyskali 6 mandatów (dla porównania warto przypomnieć, że PPS mająca nieporównanie lepsze warunki i możliwości agitacji uzyskała zaledwie 2 mandaty), w Ciechanowie 4 mandaty, w Nasielsku 4 mandaty, w Nowym Dworze 2 mandaty, w Szydłowcu 3 mandaty, w Lubartowie 2 mandaty, w Skierniewicach 5 mandatów, w Rudzie Pabianickiej 8 mandatów. Wielki sukces odnieśli robotnicy Warszawy w maju 1927 r., a w parę miesięcy później — w Łodzi. Na unieważnionej liście Jedności Robotniczo-Chłopskiej padło 77 tysięcy głosów. 77 tysięcy głosów na unieważnioną listę, podczas gdy blok rządowy uzyskał 40.673 głosy. W liście KC KPP do robotników i robot-

nic Warszawy czytamy: „Oddając 77 tysięcy głosów na unieważnioną listę Lewicy Robotniczej daliście dowód, że najdzikszy terror faszystowskiej dyktatury nie zdoła złamać ani sfalszować woli rewolucyjnego proletariatu Warszawy...” Do tych 77 tysięcy dołączyło się 58 tysięcy głosów oddanych na również unieważnioną listę Lewicy Robotniczej w Łodzi. Cóż mogła przeciwstawić burżuazja sile proletariatu? Jedyne jej odpowiedzią mógł być terror, który posunął się już do tak ośmieszających kroków, jak konfiskata gazet za to, że ośmieliły się... omawiać wyniki wyborów.

NASTĘPNE lata przynoszą dalsze wzmożone ataki na i tak już nikłe pozostałości samorządu. Od roku 1927 do 1938 wybory do samorządu odbyły się w zasadzie tylko 2 razy w latach 1930 i 1934. W tym czasie odbywały się gdzieś wybory uzupełniające, które przeważnie przynosiły zwycięstwo komunistom. A trzeba pamiętać, że wybory samorządowe w 1934 roku odbywały się już wg nowej ustawy samorządowej, uchwalonej 23 marca 1933 r. Ustawa ta odsunęła szereg obywateli od wyborów samorządowych przez podniesienie cenzusu wieku. Prawo czynne przysługiwało wg ustawy obywatelom, którzy ukończyli 24 lata, prawo bierne — 30 lat.

Wybory do rad gminnych charakteryzowała nierówność prawa wyborczego. W wyborach miejskich przepisy ułatwiały stosowanie „geometrii wyborczej”. Cały szereg przepisów regulujących stosunek władz rządowych do samorządowych przekreślał dotychczasową — i tak bardzo mizerną — „niezależność” samorządu. Mimo jednak tak sprzyjających „ustawowo” warunków burżuazja polska, aby utrzymać swoją pozycję coraz częściej stosowała faszystowskie metody. W 1934 r. np. w czasie wyborów do rady miejskiej w Czersku na Pomorzu bojówki BBWR były wszystkich, którzy „ośmielali się” rozdawać inne kartki niż sanacyjne jedynek.

Wybory do rad gminnych były w ogóle jedną wielką parodią. We wsi Mrowla np. przewodniczący Komisji Wyborczej nie honorował metryk kobiet jako wystarczających dowodów i żądał od wszystkich kobiet — książeczek wojskowych! W 14 gminach powiatu limanowskiego w ogóle nie

ogłoszono zawiadomień o wyborach do rad gminnych. W pow. tarnowskim lokale wyborcze zostały umieszczone w prywatnych mieszkaniach, b. odległych od miejsc zamieszkania wyborców. Głosowanie odbywało się w dzień powszedni i to wyznaczony na okres najpilniejszych robót w polu.

USTAWY z 16. III. 1938 r. ustaliły system wyborczy jednolity już teraz dla całego obszaru państwa. Czynne prawo wyborcze do rad gminnych i miejskich posiadali wszyscy posiadający czynne prawo wyborcze do Sejmu, obostrzone jednak przez cenzus jednorocznego zamieszkania. Krąg wyborców do rad był więc jeszcze mniejszy, niż krąg wyborców do Sejmu. Wybierani mogli być obywatele posiadający czynne prawo wyborcze oraz ukończone 30 bądź 27 lat, a gdy chodzi o wybór do rady miejskiej — umiejący ponadto władać językiem polskim w słowie i piśmie. Charakterystyczną cechą wszystkich tych ustaw była decydująca rola administracji przy organizowaniu wyborów.

Wybory zarządzali i sprawowali nadzór nad ich przebiegiem starostowie i wojewodowie. Tajność wyborów była bardzo wątpliwa, bo wyborca **mógł** (wiadomo, co to znaczyło w warunkach sanacyjnych) oddać głos przez ustne wymienienie kandydatów przed komisją. Charakterystyczny był przepis, na podstawie którego w razie zgłoszenia tylko jednej listy kandydaci na niej umieszczeni stawali się bez wyborów radnymi. Stwarzało to pole do kolosalnych nadużyć w związku z powszechnie przyjętą metodą nieprzyjmowania zgłoszeń list od organizacji lewicowych.

Wybory w miastach oparte były na podobnych zasadach. Podział na okręgi wyborcze stwarzał dodatkowe możliwości szachrajstw. W okręgach o jednym mandacie wystarczało otrzymać 25% wszystkich ważnie oddanych głosów, by zostać radnym. W okręgach wielomandatowych wystarczało do tego... 12,5%. Wybory do rad powiatowych pozostały pośrednie. Mimo jednak tak spreparowanych zasad wyborczych sanacja — zdając sobie dobrze sprawę ze swego oderwania od narodu, trwożyła się poważnie o wyniki wyborów. Obawy te były w pełni uzasadnione.

J. Zakrzewska

Ob. Romuald Rappé, sekretarz Prezydium PRN w Łańcucie, pisze: „Po ustaleniu składu komisji wyborczych, po kontroli spisu wyborców, po przeszkoleniu przewodniczących i sekretarzy komisji itd. przeprowadzono w powiecie zebrania gromadzkie, na których powołano gromadzkie komitety FN. Na tych zebraniach ludność zgłaszała pod adresem rad narodowych wiele skarg i życzeń. Obecnie odbywają się zebrania, na których omawiany jest program wyborczy PKFN i wysuwani są kandydaci do rad”.

Korespondenci piszą...

Ob. Kazimierz Terlecki, członek Prezydium PRN w Grajewie, pisze, że młodzież również przystąpiła do czynów społecznych w związku z wyborami do rad narodowych. Młodzież ZMP-owska z gromady Osowiec gminy Ruda zobowiązała się wyreperować mostek i drogę wiodącą do gromady. Zobowiązanie wykonano, a wartość czynu przekroczyła 2.000 zł.

Ob. Antoni Marcinek z Bukowca Górnego pow. Leszno, podaje, iż w ostatnich dniach października odbyła się w Lesznie narada aktywu kulturalno-oświatowego. Celem narady było powiązanie pracy kulturalno-oświatowej z kampanią wyborczą. Na naradzie ustalono dla aktywu następujące zadania: popularyzować kandydatów Frontu Narodowego do rad, agitować za tym, aby wszyscy wzięli udział w głosowaniu, wyjaśnić rolę i znaczenie rad narodowych, popularyzować zadania Frontu Narodowego.

Komisja Rolnictwa widzi i wyciąga wnioski

Siewy jesienne w pow. lublinieckim



Siewy jesienne rozpoczęliśmy około 10 sierpnia przygotowaniem ziemi pod zasiewy rzepaku.

Siew rzepaku, jęczmienia ozimego, pszenicy oraz mieszanek jest już ukończony całkowicie. Rozpiętość terminów siewów ozimin w gospodarce indywidualnej była bardzo wielka. Same siewy rzepaku i jęczmienia ozimego ciągnęły się niezmiernie długo. Siano wcześniej i bardzo późno. Rzepak siano nawet po 1 września, a jęczmień aż do 10 września. Siew mieszanek motylkowych przeprowadzono stosunkowo wcześniej, bo przeważnie przed 15 sierpnia. Do 25 września zasiano żyto w 90%, siew reszty żyta przeciągnął się aż do 5 października, a to z tego powodu, że część żyta siana była po okopowych (ziemniakach). Podobnie przebiegał siew pszenicy: zakończono go 15 października.

Wynika z tego, że Powiatowy Zarząd Rolnictwa nie ma jeszcze na przebieg prac w gospodarstwach indywidualnych dostatecznego wpływu. Aparat agrotechniczny tłumaczy się, że akcja uświadamiania przez zebrania, pokazy, prelekcje czy film nie obejmuje ogółu, ponieważ frekwencja jest jeszcze bardzo niska, dlatego też racjonalne metody

gospodarowania bardzo trudno się przyjmują.

Pomyślnym objawem jest powszechne stosowanie siewu rzędowego.

Dużym sukcesem w obecnej kampanii siewnej jest również osiągnięcie 107 ha siewu krzyżowego. Przodują w rozpowszechnianiu tej metody rolnicy miasta Lublińca oraz gmin: Lisów, Łagiewniki Małe i Lubsza.

Gospodarstwa spółdzielcze ilościowy plan zasiewów wykonały całkowicie. Nie wszystkie jednak prace przebiegały terminowo, szczególnie siew żyta. Podkreślić należy, że nie wszystkie orki były wykonane w terminie, a ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Przyczyną złej jakości orki jest niedbalstwo części traktorzystów POM, zbyt słaba kontrola brygadzystów, agronomów i samego kierownictwa POM.

Prawie wszystkie uprawy, zwłaszcza orki, przeprowadzono traktorami, traktorami wykonano również prawie połowę zasiewów.

Komisja Rolnictwa i Leśnictwa PRN przeprowadziła kilka kontroli prac jesiennych w rolnictwie w całym powiecie i stwierdziła uchybienia.

Nie było dostatecznej mobilizacji wśród członków niektórych

spółdzielni produkcyjnych i z tego powodu nastąpiła zwłoka w zasiewach. GS za późno rozpoczęły rozprowadzanie nawozów sztucznych, tak że chłopi w niektórych wypadkach czekać musieli z zasiewami.

W pierwszym okresie siewów chłopi nie byli powiadomieni o możliwościach korzystania z kredytów za zakup nawozów sztucznych.

W gromadzie Babienica były wypadki, że za pomoc sąsiedzką żądano odróbki. Siewniki w niektórych GOM, jak np. w Kochanowicach, nie były należycie nasmarowane.

Komisja stwierdziła również, że sprawnie przebiegają wykopki ziemniaków i zbiór buraków w gospodarstwach indywidualnych, natomiast w spółdzielniach produkcyjnych i PGR napotyka się w tej akcji wiele trudności z powodu braku rąk do pracy.

Aby uniknąć takich niedociągnięć w następnych pracach jesiennych, Powiatowy Zarząd Rolnictwa powinien zdaniem Komisji w przyszłości zwiększyć obszar bloków nasiennych celem uzyskania dostatecznej ilości ziarna siewnego, pomóc zorganizować się członkom spółdzielni produkcyjnych do siewów, by prace te wykonywane były w terminie; spowodować, aby kierownictwo POM wzmocniło kontrolę nad pracą traktorzystów, brygadzystów i agronomów; spowodować wcześniejsze rozprowadzenie nawozów sztucznych przez GS i powiadomić chłopów o możliwościach uzyskania kredytu na ich zakup.

Obecnie służba rolna powinna spowodować jak najszybciej zorganizowanie pomocy potrzebnej gospodarstwom upośledzonym celem ukończenia wykopków ziemniaków i sprzętu buraków.

A. Warczak

kier. Oddz. Organizacyjnego
Prezydium PRN w Lublińcu

Jak zorganizowaliśmy zaopatrzenie ludności na zimę

Podobnie jak w innych powiatach tak i w powiecie łańcuckim najważniejsze w tym okresie zadania dla handlu to: zaopatrzenie w opał, w ziemniaki, stworzenie odpowiednich zapasów kiszonej kapusty, ogórków oraz zabezpieczenie rezerwy warzyw i owoców gwarantującej ciągłość sprzedaży w okresie zimy. Trzeba również dostarczyć do detalu szeroki asortyment odzieży i obuwia, pamiętając o zapewnieniu konsumentom odpowiedniego wyboru i jakości.

O wykonaniu tych zadań Wydział Handlu wspólnie z Komisją Handlu pomyślał jeszcze z początkiem sierpnia Zorganizowaliśmy szereg narad, a jednocześnie Komisja Handlu i PIH przeprowadzały kontrole.

Jeżeli chodzi o zaopatrzenie w opał, to pracę zorganizowaliśmy w ten sposób, że wszystkie GS w terenie sprowadziły węgiel i inny opał do końca sierpnia i nawiązały kontakt z prezydiami gminnych rad narodowych w celu zewidencjonowania konsumentów. Prezydium GRN przy pomocy aktywu gromadzkiego sporządziły listy, składając je w GS. Ta forma okazała się słuszną, nikt z mieszkańców nie został pominięty. Obecnie ponad 95% ludności wiejskiej w powiecie jest zaopatrzone w opał.

W Łańcucie pracę zorganizowaliśmy w ten sposób, że podzieliśmy miasto na dzielnice, wyznaczając odpowiednie terminy odbioru opału przez mieszkańców. Pozwoliło to na sprawniejszą obsługę ludności, nie było kolejek i narzekań. Pomogły nam w tej pracy komitety blokowe.

Instytucje, zakłady, internaty, i przedszkola otrzymały karty opałów, w których określono normy zużycia paliwa w bieżącym sezonie.

Komisja Handlu i PIH równocześnie przeprowadzały kontrole, czy zalecenia są właściwie wykonywane. Przy zastosowaniu tych form zaopatrzenie w opał



ludności i instytucji zakończone zostało w połowie września.

Niemniej ważne zagadnienie zaopatrzenia w ziemniaki jadalne rozwiązaliśmy przy współudziale powiatowego pełnomocnika Ministerstwa Skupu, dyrektorów: PZGS i PSS oraz Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw. Spowodowaliśmy, że wszystkie zakłady żywienia zbiorowego — otwartego i zamkniętego — złożyły zapotrzebowania na ziemniaki na okres od 10.IX. br. do 15. IX. 1955 r.

Po przeanalizowaniu zapotrzebowań, Wydział Handlu Prezydium Woj. RN w Rzeszowie przydzielił pewną ilość ziemniaków z tzw. skupu scentralizowanego, a resztę postanowiono uzupełnić ze skupu na wolnym rynku, bezpośrednio od rolników sprzedających swoje nadwyżki ziemniaków. Z kolei ustaliliśmy rozdział poszczególnych ilości ziemniaków, a więc na żywienie zbiorowe otwarte i zamknięte (szpital powiatowy, internaty, przedszkola, stołówki przyzakładowe itp.), na sprzedaż placową, na rezerwę zimową i na bieżącą sprzedaż detaliczną w sklepach. Już z końcem sierpnia br. przygotowane zostały piwnice i miejsca na kopcowanie ziemniaków, oraz potrzebny sprzęt, jak: sło-

ma, kosze, deski, widły, łopaty itp.

Powiatowy pełnomocnik Ministerstwa Skupu i dyrekcja PZGS otrzymali zadanie rytmicznego dostarczania ziemniaków oraz nadzoru nad przestrzeganiem właściwej jakości ziemniaków, odpowiadających standardom itp.

PSS w Łańcucie i Leżajsku już przygotowuje odpowiednie zapasy kapusty kiszonej, ogórków oraz zimową rezerwę warzyw takich jak marchew, buraki ćwikłowe, fasola, groch itp. Stworzenie tych rezerw okazało się konieczne, gdyż w roku ubiegłym w drugiej połowie zimy brak było tych artykułów w sklepach.

Poważną rolę w realizacji naszych zadań odgrywa Zespół do Spraw Zaopatrzenia, w skład którego wchodzi kierownik Wydziału Handlu, przedstawiciel Komisji Handlu, prezes PZGS, PSS i inspektor PIH. Zespół ten dwa razy w miesiącu analizuje pracę poszczególnych pionów handlowych, analizuje przyczyny braków i niedociągnięć oraz opracowuje wnioski — zadania.

J. Kulpa

kierownik Wydziału Handlu
Prezydium PRN w Łańcucie

Przygotowania gospodarki miejskiej do zimy — sprawą Prezydium MRN



Miejska komunikacja w Grudniu staje się poważnym problemem. Przestarzały tabor tramwajowy i autobusowy budzi obawy, czy uda się utrzymać w okresie zimowym letnią częstotliwość ruchu, to jest pięciominutową.

Dyrekcja MPK zdaje sobie sprawę z konieczności utrzymania tej częstotliwości. Nie oglądając się na możliwość uzyskania dodatkowych wozów, już w październiku zorganizowała trzyzmianowe ekipy awaryjno-remontowe.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Nr 1, wyciągając wnioski z doświadczeń zimy ubiegłego roku, wprowadza po raz pierwszy do eksploatacji dwie piaskarki mechaniczne. Przygotowano także pług do odśnieżania oraz samochód ciężarowy, który w razie potrzeby będzie mógł zastąpić ciągnik pługa.

Także ZOM w trosce o ruch tramwajowy uzupełnia sprzęt niezbędny do oczyszczania torów.

Aby lepiej przeprowadzić przygotowania, trzeba zapewnić współdziałanie między poszczególnymi przedsiębiorstwami miejskimi. Niestety do tej pory tego nie uczyniono. Brak kierowniczej, zespalającej roli Prezydium MRN.

Przykład pracy MPRB w tym roku przekonuje o dobrych wynikach troski Prezydium w tak ważnej sprawie jak remonty kapitalne. Do 20 października przedsiębiorstwo wykonało 88% planu rzeczowego remontów kapitalnych. Jest to rezultatem cotygodniowych narad Prezydium oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z MPRB i nadzorem technicznym. Wprawdzie i tu istnieje pewne „ale”. Oto całą uwagę skupiono na remontach prowadzonych z funduszu gospodarki mieszkaniowej, zapomniano natomiast o kapitalnych remontach, prowadzonych na zlecenie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, mimo iż stanowią one przeszło 25% remontów kapitalnych wykonywanych w tym roku.

Jakie są skutki niedostatecznego koordynowania przez Prezydium pracy MPRB i MZBM?

Oto przykład:

W mieszkaniach na ulicy Konarskiego Nr 29 — 32 po przeprowadzonym przez MPRB remoncie kapitalnym dyrekcja MZBM musi uzupełnić remont.

Poważna jest rola Prezydium MRN w nawiązaniu współpracy między Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, MPRB a komitetami blokowymi.

A tymczasem Prezydium nie włączyło do prac przedzimowych komitetów blokowych, które podejmują jednak samorzutnie prace związane z przygotowaniem do okresu zimowego. Na przykład KB Nr 14 przeprowadził już 27 października wstępną kontrolę zabezpieczenia przewodów wodociagowych na ulicy I Armii Wojska Polskiego w domu Nr 33 — stwierdzono tam brak okien w piwnicach, gdzie znajdują się niczym nie zabezpieczone przewody.

Także Bolesław Świątkowski, przewodniczący KB w osiedlu Tarpno, umówił się 4 listopada ze strażakiem i od 8 listopada rozpoczęła kontrolę strychów i korytarzy piwnicznych oraz wyposażenia w sprzęt przeciwpożarowy. Członkowie KB Nr 7 zobowiązali się przeprowadzić kontrolę zabezpieczenia przeciwpożarowego, oświetlenia klatek schodowych itp. na terenie swojego bloku.

Są to jednak sporadyczne wypadki. Brak systematycznej współpracy Prezydium MRN z komitetami blokowymi doprowadza do tego, że na przykład przewodnicząca KB Nr 60 Helena Pokorska zapytana o to, czy KB wspólnie z mieszkańcami przystąpił do zabezpieczenia piwnic i przewodów wodociagowo-kanalizacyjnych odpowiedziała, że kontrole tych prac przeprowadzone zostaną dopiero w grudniu, bo obecnie jest dużo pracy w związku z wyborami. Świadczy to także o niezrozumieniu zadań KB, który powinien teraz tym bardziej wzmocnić swą pracę dla dobra mieszkańców.

Tak, jak Komitet Blokowy Nr 60, podobnie Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zamierza przeprowadzić kontrole przygotowania do zimy dopiero po otrzymaniu meldunku z kontroli prowadzonych przez KB.

Trzeba tak wykorzystać sygnały i inicjatywę mieszkańców, jak

to miało miejsce na osiedlu robotniczym przy Grudzińskich Zakładach Przemysłu Gumowego, gdzie mieszkańcy osiedla na zebraniu przedwyborczym zawiadomili o zatankowaniu kanału. Groziło to zalaniem ulic osiedla. Zebranie odbyło się 29 października, a już 3 listopada MPGK oczyściło kanał — to był najlepszy sposób realizacji wniosków stawianych przez wyborców.

Gdyby Prezydium MRN systematycznie pracowało z komitetami blokowymi, mogłoby korzystając z inicjatywy ludności pomóc mieszkańcom ulicy Powstańców, którzy chcą sami wykonać wszelkie prace przy wysypianiu ulicy, zamieniającej się w czasie jesiennych deszczów czy wiosennych roztopów w grzęzawisko. Czekają oni od roku na obiecany żużel.

Te fakty, obrazujące wycinkowo pracę przedsiębiorstw komu-

nalnych i komitetów blokowych, mówią o konieczności ujęcia rozproszonej inicjatywy mieszkańców i przedsiębiorstw w jedną całość. Poszczególne przedsiębiorstwa otrzymywały drobniagowe nierzadko instrukcje poszczególnych departamentów i centralnych rządów Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Na przykład w instrukcji CZBM z 24 września w pkt. 5 czytamy: „Należy dokonać zakupu i wyposażenia dozorców domowych w niezbędny im do pracy w okresie zimowym sprzęt i narzędzia (drewniane szufle do zgarniania śniegu, łomy i skrobaczki metalowe do rąbania lodu, zgarniaczki do zbierania błota i opadów atmosferycznych...“ itp. itp.

Bez wątpienia instrukcje te były dużą pomocą w lepszym przygotowaniu się przedsiębiorstw. Nikt jednak, jak dotąd, nie wskazał Prezydium, iż sprawa

przygotowania gospodarki miejskiej do zimy — to sprawa, w której zainteresowani są wszyscy mieszkańcy miasta. Wymaga ona kierownictwa prezydium — współdziałania wszystkich przedsiębiorstw komunalnych i wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej z mieszkańcami zorganizowanymi w komitetach blokowych, z radnymi i komisją gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Inna sprawa, że gdyby Prezydium potrafiło wyciągnąć wnioski z przykładów samorządnej inicjatywy takich komitetów blokowych, jak KB Nr 14, które już rozpoczęły kontrole, oraz zgłaszanych bolączek, jak na przykład w sprawie ulicy Powstańców — to mimo braku instrukcji zobaczyłoby konieczność zajęcia się całokształtem przygotowań do zimy.

J. Surmaczyński

Z działalności rad w ZSRR

PRACA DELEGATA W OKRĘGU WYBORCZYM

MIASTO Rostów nad Donem pod względem administracyjnym dzieli się na osiem dzielnic. Ogółem do Rady Miejskiej i do rad dzielnicowych wybrano 1484 delegatów. Bez mała dwie trzecie delegatów wybrano po raz pierwszy.

Kim są ci delegaci? Kogo mieszkańcy miasta obdarzyli zaufaniem, kogo wybrali do miejscowych organów władzy państwowej?

Prawie trzecią część delegatów stanowią robotnicy fabryk.

Dużą grupę delegatów tworzy radziecka inteligencja — pedagodzy, lekarze, nauczyciele, inżynierowie, architekci, pracownicy nauki, urzędnicy. Wśród delegatów jest wielu pracowników partyjnych i związkowych, działaczy gospodarczych, gospodyń domowych i emerytów. Wszyscy



Rostów nad Donem
ul. Engelsa

oni zasłużyli na zaufanie wyborców wzorową pracą produkcyjną, aktywnym udziałem w działalności organizacji społecznych, nieustanną troską o rozkwit rodzinnego miasta.

Jedną z najważniejszych rzeczy, których żąda naród radziecki od delegatów do rad, jest utrzymywanie stałej więzi z wyborcami, znajomość ich potrzeb i wymagań, stosowanie skutecznych środków w celu wykonania nakazów i propozycji wyborców. To żądanie jest możliwe do spełnienia pod warunkiem, że każdy radny w ciągu całego okresu pełnienia swych powinności poselskich będzie ściśle związany z wyborcami.

Praktyka stworzyła wiele rozmaitych form pracy radnego w okręgu wyborczym. Mogą to być składane ludności sprawozdania na temat własnej pracy delegata i pracy jego rady, może to być odwiedzanie mieszkań wyborców przez radnego, wyznaczenie godzin przyjęć dla wyborców i wiele innych.

Niedawno Rada Miejska Rostowa nad Donem na nowo przedyskutowała sprawę wykonania nakazów wyborców. Przedtem stała komisja oświaty, ochrony zdrowia, budownictwa mieszkaniowego, handlu, kultury i inne — z udziałem radnych i aktywu skontrolowały wykonanie poleceń wyborców.

W ciągu jednego tylko roku w Rostowie otwarto ponad 20 sklepów, 6 punktów usługowych i jeszcze jedno targowisko. Utworzono kilka dodatkowych klas w już istniejących szkołach, 2 kluby robotnicze i kino. Rozbudowano sieć tramwajową, usprawniono działanie urządzeń komunalnych.

Po posiedzeniu Rady delegaci informowali o tym wszystkim ludność swoich okręgów wyborczych.

Sprawozdania składane wyborcom zwiększają organizatorską rolę delegatów i ich aktywność w rozstrzyganiu spraw budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Wyborcy Woroszyłowskiej dzielnicy w Rostowie z wyraźną aprobatą mówią o spotkaniach ze swoją delegatką, nauczycielką Krasawiną. Spotkania te odbywają się w „czerwonym kąci” zarządu domu, a nierzadko w mieszkaniach wyborców — w cieplej, przyjaznej atmosferze. Delegatka Krasawina opowiada wyborcom, jak pracują szkoły miasta, jakie kroki podejmuje Rada Miejska i Wydział Oświaty Ludowej w celu dalszej poprawy wyników nauczania i wychowania. Delegatka na wszystkie pytania wyborców udziela dokładnych i wyczerpujących odpowiedzi.

Okręg wyborczy delegata Rady Miejskiej, Starikowa, znajduje się na przedmieściu, w znacznej odległości od centrum miasta. Spełniając wolę swoich wyborców delegat Starikow doprowadził do otwarcia klubu dla ludności tego okręgu.

Komitet Wykonawczy Rady Miejskiej przeznaczył na klub jeden z nowo odbudowanych gmachów. Teraz w klubie jest biblioteka, czytelnia, regularnie przeprowadza się odczyty i pogadanki, pracują amatorskie kółka artystyczne.

Za najważniejszy dział swojej pracy w okręgach wyborczych delegaci uważają osobisty kontakt z ludnością w wyznaczonych godzinach przyjęć. Delegaci dzielnicowych rad Rostowa: Andrejewskiej, Kirowskiej, Ordżonikidzowskiej regularnie, raz na dziesięć dni przyjmują wyborców.

Wyborcy przychodzą w godzinach przyjęć swego delegata nie tylko po to, aby rozstrzygać swoje sprawy osobiste, otrzymać pomoc czy radę — często również wskazują delegatom problemy mające duże znaczenie społeczne.

Na przykład w czasie spotkania z delegatką do Rady Dzielnicowej, Kisiellewą, wyborcy wskazywali konieczność polepszenia komunikacji między dwiema dzielnicami miasta. Zaproponowali otwarcie nowego przejazdu kolejowego i zmianę trasy na linii autobusowej. Delegatka przekazała życzenie wyborców Komitetowi Wykonawczemu. Sprawa ta, której pomysły rozwiązanie leżało w interesie mieszkańców dużej dzielnicy, została przedyskutowana przez Komitet Wykonawczy i rozstrzygnięta pozytywnie. W dogodnym dla obywateli miejscu zbudowano przejazd przez tory kolejowe, wyasfaltowano, oświetlono drogę, po której teraz regularnie kursują autobusy. Wszystko to zapewniło liczne korzyści mieszkańcom dzielnicy.

W pełnieniu przez delegatów ich zaszczytnych obowiązków, w umacnianiu więzi delegatów z wyborcami wiele pomagają komitety wykonawcze Rady Miejskiej i rad dzielnicowych.

Komitet Wykonawczy Rostowskiej Rady Miejskiej Delegatów Ludu Pracującego systematycznie przeprowadza narady z delegatami na temat ich pracy w okręgach wyborczych, organizuje dla nich odczyty i wykłady na temat zagadnień budownictwa radzieckiego, wskazuje im we właściwym czasie najważniejsze zadania, które stoją przed Radą Miejską.

Wszystko to sprzyja wzrostowi aktywności delegatów i pomaga im w rozszerzaniu i umacnianiu więzi z masami pracującymi.

F. Chłystow

